

CZARSKI

# RZECZY STARE I NOWE W TEATRZE SOWIECKIM

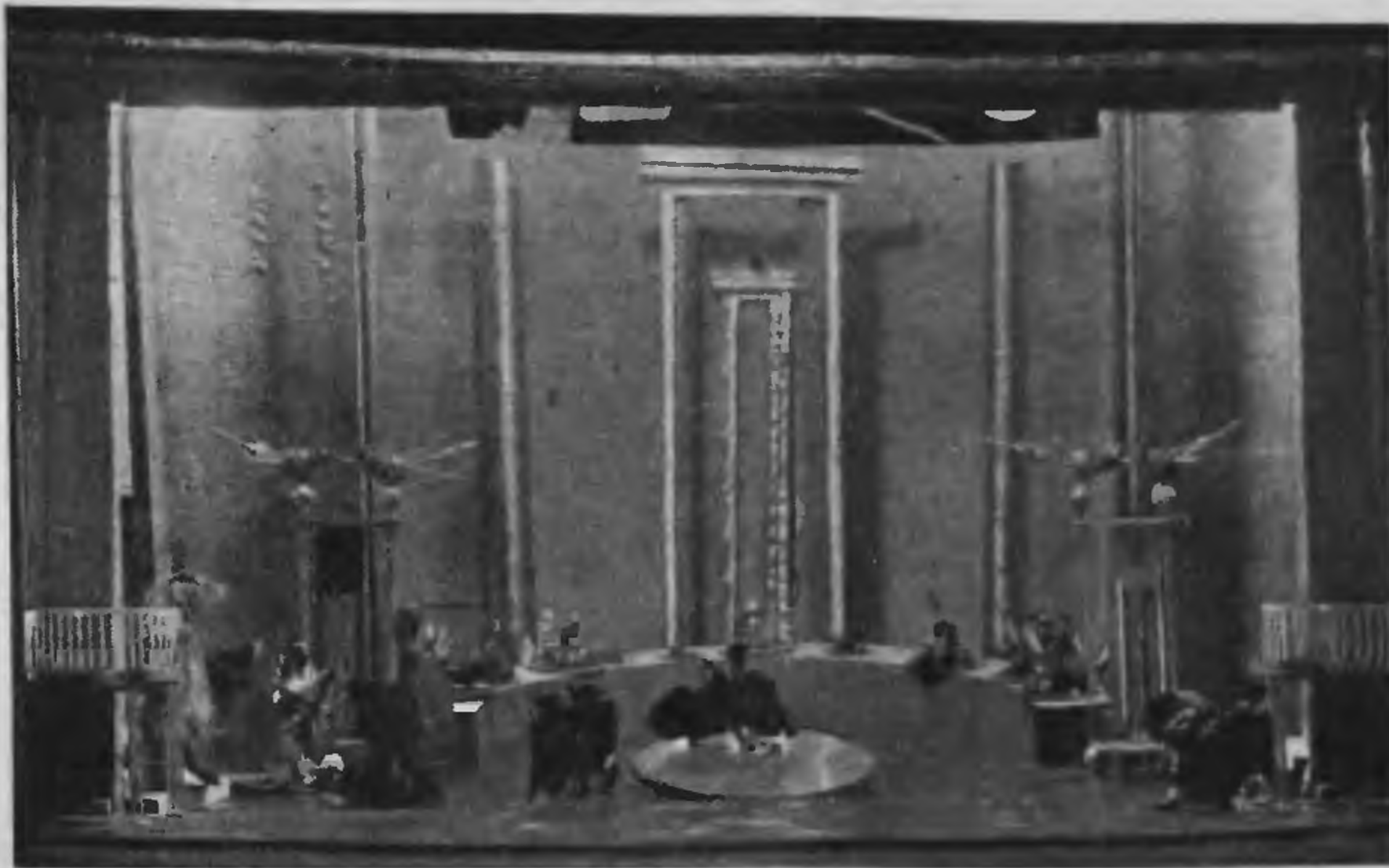
jak nigdy dotąd, istotnie odpo- stanowi ważny ctwy socjalistycz- py, dając subtelne portrety działaczy czasów porewolucyjnych, przedstawicieli masy robotniczej, czerwonych żołnierzy, marynarzy, budzących się do zupełnej

Można powiedzieć, że na tej linii dawno już ruszyły lody. W starych tea- gji zależy, na jakiej wyżynie zdoła się wznieść ten lub inny spośród rzeczonych

tyści wszelkich rodzajów broni. Czy- niono nawet zarzuty, że np. w dziedzi- nie malarstwa wzięto nowatorów do- słownie na żołąd, że Majakowski je- nawet w Proletkulcie Eisenstein i jemu podobni uwili gniazdko, celem szerze- nia wszelkiej niedorzecznej paradok- salności.



Scena z „Drogi” Kołosowa w Robotniczym Teatrze Artystycznym



Scena z „Miłości do trzech pomarańcz” Prokofiewa (Teatr Wielki)



Scena ze „Scapina” Moljera w Żydowskim Studjo Białoruskiem

nowego życia chłopów, członków komó- rek wiejskich i t. d.

trach akademickich, które zdążyły już przez ten czas zapożyczyć to i owo od nowatorów formy, posiadamy bardzo dobry aparat sceniczny, taki aparat, który — co tu tańc — w większości wy- padków przewyższa materiał literacki, otrzymywany od nowych autorów dra- matycznych, tak że teraz już od dramatur-

trów (starszy lub młodszy) na swym nowym etapie — etapie służby rewolucji. Nowatorzy-formaliści we wszyst- kich dziedzinach sztuki z wielką łatwo- ścią solidaryzowali się z nowym porząd- kiem.

Wszyscy pamiętają, z jakim zapalem powitali władzę sowiecką nasi lewi ar-

swoją grupą był przeceniony, że z Meyerholdem zanadto się „cackano”, że

Tymczasem tłumaczyło się to tem, że stara sztuka uważała się za ograniczoną pod skrzydłami starego ustroju, a nowa sztuka, widziana dość niechętnym okiem, liczyła na szczególny rozkwit przy no- wym ustroju.

Pośród nowatorów-formalistów byli, oczywiście, tacy, którzy zupełnie szcze- rze przeszli na stronę proletariatu. Jed- nak nadzwyczajnie charakterystyczne by- ło to, że ci nowatorzy na wszelkie spo- soby odstępowały się od „przeżywa- nia”, na wszelkie sposoby upierali się przy wszelkich bio-mechanikach, przy wszelkich teoriach przygotowanego na wszystko mistrzostwa, dobrze wykony- wanego zewnętrznie pokazu i t. d.

W dziedzinie teatru trick jako taki, torturowanie różnych czcigodnych nie- boszczyków, niezawzięte usadnienie usu- wanie za wszelką cenę „pudła scenicz- nego” i jego akcesoriów, nawet tych, które wyrosły organicznie z naszego kli- matu i t. d., — wszystko to było niewą- tpiwą przeszkodą w rozwoju nowego teatru, jaki nam był potrzebny i do jakiego dążyliśmy.

Nawet i teatry całkowicie zrodzone przez rewolucję do tego stopnia dały się zasugerować rewolucji formalnej, brako- wi podobieństwa nowej sztuki scenicznej do starej, zerwaniu z tradycją, że wszyst- ko to często przesłaniało im istotne zadania teatru, jako rewolucyjnego, do- pomagającego świadomości, wychowaw- czego, koncentrującego „zwierciadła ży- cia”.

Ale to już dawno minęło. Pamiętam z jakim zachwytem słucha- łem na jednej z narad teatralnych w ko- misarjacie ludowym oświecenia (zdaje się, że około r. 1927) niezwykłe zapal- czość, wybuchającą rękawicami i petar- dami, ale zadziwiająco szczerą i pory- wającą mowę wysoce uzdolnionego Meyerholda o tem, z jakim upragnie- niem czeka on na sztuki o wielkiej za- wartości wewnętrznej.

„Dostyc mam, — krzyczał wzburzo- ny, przypominając ogromnego, rwącego na do walki z kims kóguta, — dostyc mam wyszukiwania wszelkich zew- nętrznych nowinek, wszelkich pikant- teryj. Chcę budować widowisko na sa- mej istocie sztuki, chcę ukazywać jej najgłębszą treść, którą włożyło w nią życie za pośrednictwem wielkiego auto- ra. Potrzebuję wielkich autorów. Czyż jętem winien, że nie znajduję ich po- ród współczesnych? Czekam na nich, szukam ich, pomagam im! a kiedy biorę się do Ostrowskiego, Gogola, Griboje- dowa, ale po swojemu, tak żeby po- kazali nam głębinę, jakich teatr dotąd nie zdołał z nich wydobyć, — jedni za- czynają krzyżeć, że się cofam, a inni — że bezzeszczę mauzolea”.

Albo proszę popatrzeć, jak teraz ob- sadza i gra swe widowiska Teatr Rewo- lucyj. Jak teraz potrafi, nie gubiąc się w drobiazgu, dawać prawdziwe środowi- sko, istotne „dekoracje”, żywość przed- miotową, w którym żyją jego ludzie, i jak potrafi, bez tego co się nazywa psy- chologizmem, pokazać prawdziwe prze- życia prawdziwych ludzi, których moż- gi i ręce, jak mówił Engels, tworzą hi- storję.

Nie, wszystko to teraz minęło. T. zw. „lewe” teatry wcale się nie boją, jak djabł święconej wody, mocnego realiz- mu scenicznego, i odwrotnie, wzglę- dność, uważana niegdyś za wymysł dja- belski, znajduje gościnę w starych sce- nach.

Trzy do czterech lat temu „ktoś w szarem ubraniu”, doprawdy nie pamie- tam już kto, płakał w Instytucie Politech- nicznym, że teatry trudno teraz odróż- nić jedne od drugich, że stały się „elek- tryczne”.

Płaczowi jego wtórowali wówczas inni.

A teraz dla wszystkich stało się jas- ne, że teatr powinien mieć w swoim arsenale jaknajwięcej metod, znać do- skonałe tradycje teatralne, znać również nowe zdobycze techniki scenicznej, u- mieć, jeżeli trzeba, wynajdywać i wysu- wać coś zupełnie niewiedzanego i nie- słyszanego — i wszystko to odpowied- nie do zadania: pokazać z możliwie największą siłą „to co zadane” w ma- teriale dramatycznym — nawet w sta- rym, a tem bardziej w nowym.

OSAF LITOWSKI

## Rola społeczna teatru

W naszym dramaturgja literatury do- wa rolę, gdyż nie. I to wła- śnia posiada ja- aparat i narzę- ował u nas orat pomiędzy

przybliżeniu, y: starą sce- ore ją naśla- nowatorską i yjną.

wyraźnego temi trzema i im dalej, jędo wzajemne było wzajemne tych momen-

nie porewo- ział był dość demickie po- kną, subtelną ywały na to, ywały się na repertuarze

dnaj powie- dzie, że te- za dawne cesarskie, w ywały sceny złączone dużą y. Przeważ- klasyki zaj- nie bynajm- nej nie do- imo to, że owali pewne grani przez bardzo do-

nie mogli, oczywiście, sioła teatru, że dobrą po- gę repertuaru odrzucio- dęrowanie: dążyły do a przynaj- wyrobawiaj wartości ywarze i psłaniając się ywidy do ojawianiu na zrodzonych sunkowały wniechcią i gra-

W tym czasie publiczności i mnie artysta, nie gabinetie, że nowy re- nożliwy i ze „Sprawa” Su- elkim wstrę- jęckiej dał mu nialby otrzy- Michaiła Cz- łącznie Szek- z Rosjan — edowa. Gros- wyjedzie za-

Wiem zobaczy- siko na afiszu echow gra w- owym, zmnia- ajda-trojka”. w Czechowa „Wróżka”, przez Rein- alnie dla nie- rola zbiegła- tego stopnia- go, jak się to- pobekiwali, zemsta. Bied- nnością gra- as, a znany yż w wiel (jego, uwa- przeskądaniu życia na nowych socjalis- stycznych zasadach.

W okresie kiedy pierwszorzędni artyści jak Bruno Walter, Klemperer, Reinhardt są prześladowani i wypędzani, kiedy zdzi- czali młodzieży burzą pomnik Wagnera, ponieważ kompozytor miał żonę Żydów- ką, w okresie kiedy możemy rejestrować wciąż nowe fakty, świadczące o ubóstwie sztuki i jej przedstawicieli w krajach Za- chodu, — my, mieszkańcy Z. S. R. R., ma- my specjalne powody do dumy z naszych sukcesów we wszystkich gałęziach sztuki a w szczególności w dziedzinie teatru. Nie jest to dla nikogo sekretem i czytamy o tem prawie codziennie w europej- skiej i amerykańskiej prasie specjalnej i zwykłej, że warunki depresji gospodar- czej silnie wpłynęły na sztukę a bicz bez- robocia dotkliwie uderzył wielu pracow- ników sztuki. Malarze różnych specjalno- ści pracują często nie w swoich zawodach, często też zupełnie nie mają pracy. Przed- sięwzięcia teatralne są likwidowane a czołowe i najciekawsze teatry zmuszone są w wielu krajach Zachodu do nędznej wegetacji.

W Z. S. R. R. panuje inny stan rze- czy. A przyznają to nie tylko przyjaciele Związku, ale i szereg nieuprzedzonych obserwatorów, nie żyjących dla nas szczególnej sympatii. W Z. S. R. R. teatr i dramaturgja są otaczane szczególną opie- ką i zainteresowaniem przez rząd i całe społeczeństwo.

Nie będzie przesadą powiedzieć, że w Z. S. R. R. teatr jest sprawą o donio- słości państwowej. Za rozstrzygający w tym sensie należy uważać ogłoszony nie- dawno przez Radę Komisarzy Ludow- ych Z. S. R. R. konkurs na najlepszą sztukę dla teatru sowieckiego. W warun- kach wyjątkowej i skomplikowanej pracy państwowej, gigantycznego budownictwa gospodarczego — rząd znajduje czas i możność zajęcia się konkretnymi zagad- nieniami artystycznymi, w danym wypad- ku zaopatrzeniem teatrów w nowy reper- tuar.

Jest to precedens nie dający się z ni- czym porównać w historii teatru rosyj- skiego, a może i w historii teatru na całym świecie.

W Z. S. R. R. wyrosłe kulturalnie ma- sy mają tak wielkie zapotrzebowanie na dobre pod względem ideowym i artysty- cznym widowisko, że istniejąca sieć tea- trów, mimo jej bezustanny, prawie co- dzienny wzrost i powiększanie repertua- ru, nie wystarcza do zupełnego i wszech- stronnego obsłużenia widza.

W samej tylko Moskwie są budowane obecnie trzy nowe gmachy teatralne, od- powiadające ostatnim wymaganiom tech- niki — dla Meyerholda, dla Niemirowi- cza-Danczenki i dla Teatru im. M. O. S. P. S. (Moskiewskiej Okręgowej Rady Związków Zawodowych). Nawet na pro- wincji posiadamy szereg teatrów (np. w Rostowie, Archangielsku), o których daw- niej nie można było marzyć. Mimo to teatry zawsze są przepelnione. I by- łyby przepelnione, nawet gdyby w mgnie- niu oka ilość ich została podwojona lub potrójona, ponieważ teatr stał się własnością mas i przenika dosłownie we wszystkie zakątki życia, dopomagając w przekształceniu życia na nowych socjalis- tycznych zasadach.

Sila naszego teatru tkwi w jego co- dziennym ścisłym kontakcie z pracującymi widzami, w zainteresowaniu jego spra- wami, troskami i niepokojami. Ten kon- takt daje teatrowi niewyczerpane bogac- two myśli, idei oraz ogromny impuls do twórczości artystycznej.

Właśnie istnienie takiego kontaktu tłumaczy, dlaczego jubileusze teatralne nie są u nas obchodzone w ścisłym gro- nie zawodowców i znawców teatru, ale stają się prawdziwymi świętami ludo- wemi. W obchodzie stulecia najstarsze- go teatru rosyjskiego, Teatru Aleksan- drinskiego w Leningradzie, najaktywniej- szy udział brali robotnicy wielkich fa-

bryk; na obchodzonym niedawno jubi- leuszu ulubionego teatru robotników mo- skiewskich, Teatru im. M. O. S. P. S., by- ły obecne liczne delegacje robotnicze nie- tylko z Moskwy, ale i z Charkowa i Sta- lingradu. (Przed swoim jubileuszem teatr

na” i „Optymistyczna tragedia”, Sławina „Interwencja”, Oleszy „Lista dobrych u- czynków”, Fajki „Człowiek z teką” i t. d.

Wszystkie te sztuki, różnorodne pod względem tematycznym, obejmują szeroki krąg zagadnień, poczynając od proble-

matu udziału inteligencji w rewolucji a kończąc na problemacie nierdzwiejącej stali. Sztuki te różnią się od siebie także i wykonaniem. Ale posiadają jedną wspólną cechę — poszukiwanie nowego bohatera naszej epoki i upartą walkę o jakość.

W ostatnich czasach pojawiło się wiele młodych pisarzy dramatycznych, wśród których są tak uzdolnieni jak Bazylew- skij, Prut, Czurkin, Nikulin, Furmanskij. Sztuki ich są wystawiane i mają powodze- nie. Honorowe miejsce w repertuarze so- wieckiego teatru zajmują klasycy — za- chodni i rosyjscy. Wypełniają oni do 40% repertuaru, przyczem są grani i traktowa- ni wzorowo i oryginalnie.

Znane są powszechnie inscenizacje Teatru Artystycznego. Wiadome jest po- wszechnie i to, że Teatr Mały niezrów- nanie gra Ostrowskiego. Ale mistrzostwo to jest niezmiennie, ustabilizowane, nawet nieco konserwatywne. Jednakowoż obok tych uznanych i tradycyjnych insceni- zacji klasyków posiadamy tak oryginalną i świetną inscenizację jak „Rewizora” w Teatrze im. Meyerholda, pod wieloma względami sporną ale w swoim rodzaju świetną i żywą inscenizację „Hamleta” w Teatrze im. Wachtangowa. Posiadamy rów- nież świetne inscenizacje i w tak mło- dych teatrach, jak Teatr Rewolucji („Ko- rzystna posada” Ostrowskiego w insce- nizacji Meyerholda), Teatr Nowy („Wia- ni bez winy” w inscenizacji Kawierina), całkiem młody teatr Simonowa („Ta- lenty i wieblenie”). Z tych insceni- zacji dumaby była każda ze stolic eu- ropejskich. Sztuka aktora, dekoratora, re- żysera stoi w Z. S. R. R. na bardzo wy- sokim poziomie. Rosyjski teatr dramaty- czny zawsze szedł w pierwszych szere- gach teatru światowego, ale trzeba zazna- czyć, że w latach przedwojennych i wo- jennych nieco podupadł.

Obecnie możemy powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że sowiecki teatr dramatyczny pod względem głębi, idea- owości, wynalazczości — jest najlepszy na całym świecie.

Ludzie teatru, krytycy a także i publi- czność wiedzą doskonale, że wpływ sy- stemów reżyserji takich genialnych in- scenizatorów jak Stanisławskij i Meyer- hold rozpowszechnił się szeroko po ca- łej kuli ziemskiej. Piętnaście lat rewol- ucji wychowało i wysunęło szereg no- wych utalentowanych reżyserów. Wy-

Wskazaliśmy już powyżej, iż przyrost dramaturgji sowieckiej nie podąży za wy- maganiami widza. Jednak i w tym kierun- ku osiągnęliśmy poważne sukcesy. Nowa plejada pisarzy dramatycznych, którzy po- jawili się w czasach sowieckich, dosko- nali się z każdą nową sztuką i już teraz zarówno pod względem ideowym jak i artystycznym stoi nieporównanie wyżej od przeciętnego poziomu przedwojennej dra- maturgji rosyjskiej (oczywiście, z wyjąt- kiem klasyków).

Nazwiska Kirszona, Oleszy, Fajki, Af- inogienowa, Pogodina, Wiszniewskiego, Leonowa, Sejtulline są znane nie tylko w granicach Związku sowieckiego. Zasadnicze problemy, jakie wysuwa dramaturgja sowiecka, — to ukazanie no- wego człowieka epoki socjalistycznej z całym jego skomplikowaniem i sprzeczno- ściami, ukazanie w obrazach artystycz- nych wielkości naszego budownictwa, bohaterkiej teraźniejszości i przeszłości proletariatu Związku sowieckiego, ukaza- nie procesu powstawania nowej wsi so- cjalistycznej. Nie wyczerpuje to, oczywi- ście, zakresu tematyki dramaturgji sowiec- kiej. Każda dziedzina życia, nauka, sztuka, ekonomia, praca — jest szlachetnym tematem dla naszego dramaturga.

Jedynie żądanie, jakie stawiamy dra- matygom, to żeby wiernie, realistycznie po- kazywali życie, nie upiększając go i nie fałszując. Ale równocześnie wymagamy od dramaturga wysokiego artyzmu. Mo- żemy już wymienić tytuły szeregu sztuk, które mniej więcej zbliżają się do wyso- tego poziomu naszych genialnych in- scenizatorów jak Stanisławskij i Meyer- hold rozpowszechnił się szeroko po ca- łej kuli ziemskiej. Piętnaście lat rewol- ucji wychowało i wysunęło szereg no- wych utalentowanych reżyserów. Wy-